



św. Teresa od Jezusa (1515-1582)

Jubileusz 500-lecia urodzin

Polecamy:

I. KLASYKA MISTYKI

- Św. Teresa od Jezusa: *Dzieła wszystkie, tom 1: Księga mojego życia*

II. WPROWADZENIA I KOMENTARZE

- Maximiliano Herraiz OCD: *Wprowadzenie do Księgi mojego życia*

III. SZKOŁA MODLITWY

Podręczniki:

- ABC mistyki. Orar 1: *Pierwsze kroki na modlitwie*
- ABC mistyki. Orar 2: *Modlitwa w ciszy*
- ABC mistyki. Orar 3: *Modlitwa nieustanna*
- ABC mistyki. Orar 4: *Wzrastanie w modlitwie*
- ABC mistyki. Orar 5: *Modlitwa w codzienności*

Modlitewniki:

- Nowenna do Matki Bożej Szkaplerznej ze Świętymi Karmelu
- Różaniec ze św. Teresą od Dzieciątka Jezus
- Nowenna miłosierdzia ze św. Teresą od Dz. Jezus i św. Faustyną Kowalską
- Bł. Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej: Nowenna i modlitwy
- 9 dni z bł. Natalią Tułasiewicz. Nowenna: *O tryumf dobra*
- 9 dni ze św. Rafałem Kalinowskim. Nowenna:
Spraw pokój w sercu moim
- 9 dni ze św. Matką Maravillas od Jezusa. Nowenna:
On wszystkiego dokona
- Modlitwa ze św. Matką Maravillas od Jezusa: *Czego Bóg zechce*
- 9 dni ze św. Teresą od Jezusa. Nowenna:
Nieskończona dobroci mojego Boga
- 9 dni z bł. Zelią i Ludwikiem Martin. Nowenna:
Wciąż mam nadzieję na szczęście
- Modlitwa ze św. Józefem Oblubieńcem NMP: *Opiekun i Przewodnik*

Tomás Álvarez OCD

Św. Teresa od Jezusa uczy modlitwy



FLOS CARMELI
Poznań 2003

Tytuł oryginału:

La orazione di s. Teresa di Gesù

Tłumaczenie:

Dariusz Wandzioch

© Copyright by FLOS CARMELI, 2003 – wydanie I, poprawione
www.floscarmeli.poznan.pl

Imprimi potest:

*Marian Stankiewicz OCD, prowincjał
Warszawa, dnia 15.02.2003 r.
L.dz. 39/P/2003*

Nihil obstat:

*ks. dr Antoni Klupczyński, cenzor
Poznań, dnia 28.01.2003 r.*

Imprimatur:

*ks. bp Marek Jędraszewski, wikariusz generalny
Poznań, dnia 1.02.2003 r.
L.dz. 597/2003*

Redakcja: *Krystyna Retecka*

Skład i łamanie: TRC

Wydawca:

FLOS CARMELI Sp. z o.o.
*ul. Działowa 25, 61-747 Poznań
tel.: 061/85-60-834; fax: 061/85-60-947
www.floscarmeli.poznan.pl*

Druk: TOTEM – Inowrocław

ISBN 83-88570-85-4

Przedmowa Autora do wydania polskiego

*Święta Teresa od Jezusa,
nauczyciel modlitwy współczesnego człowieka*

Gdy papież Paweł VI ogłosił św. Teresę od Jezusa Doktorem Kościoła (1970 r.), przedstawił ją przede wszystkim jako nauczyciela modlitwy *współczesnego człowieka*.

Było to przypomnienie, że w świecie ducha aktualności nie mierzy się wiekami ani dziesiątkami lat, lecz wagą i trwałością spraw. Przekazana przez Jezusa modlitwa „Ojciec Nasz” czy modlitwy doksologiczne św. Pawła od dwudziestu wieków są aktualne i trwają, służąc jako pokarm modlitwie każdego wierzącego. Podobnie jak św. Paweł mistrzami pozostają dzisiaj św. Augustyn (V w.), św. Teresa od Jezusa (XVI w.) czy św. Teresa od Dzieciątka Jezus (XIX w.). Trwałość jest aktualnością.

Święta Teresa z Ávila praktykowała nauczanie modlitwy wśród szerokiego grona osób, zróżnicowanego pod względem wieku i pochodzenia społecznego. Realizowało się to bardzo zwyczajnie, gdyż ona sama była „mężnym orantem”. Teresa wprowadza w modlitwę swojego ojca don Alonso; „świętego szlachcica” (człowieka żonatego, który po owdowieniu przyjął święcenia kapłańskie); donię Guiomar de Ulloa – swą przyjaciółkę, damę z wyższych sfer, wdowę wychowującą dzieci; jednego ze swych współpracowników świeckich, Antoniego Gaytan, ojca rodziny; swego brata Wawrzyńca, który właśnie wrócił z Ameryki z trójką dzieci; don Teutonia de Braganza –

przyszłego biskupa portugalskiej rodziny królewskiej; dziewczynki, które w drodze wyjątku wstępują do jej karmeli, jak np. Tereska i Vela.

Swego pierwszego magisterium nie realizuje w jakiejś określonej „szkole modlitwy” w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz „w drodze”, w kluczu przyjaźni, w tym, co moglibyśmy nazwać uniwersytetem życia. Teresa mówiąc budziła głód Boga i pragnienie wody żywej...

Następnie to żywe słowo modlitwy przeniosła do swoich pism. To one docierają do nas, chrześcijan XXI wieku: *Księga mojego życia*, *Droga doskonałości* i *Wołania*.

W *Księdze mojego życia* Święta poświadcza, słowami realistycznymi i niepodważalnymi, fakt swej relacji z Bogiem, historię swej inicjacji w przyjaźń z Nim – to, że modlitwa jest „relacją przyjaźni z Tym, o którym wiemy, że nas kocha” – aż po dotarcie do pełni miłości Chrystusa i przeobrażenie własnego życia. To dzięki temu właśnie dzieła Edyta Stein odkryła Boga i otworzyła się ostatecznie na Prawdę, której pragnęła tyle lat... Dla współczesnego modlącego się człowieka bardzo ważne jest, by spotkać proroka takiego jak Teresa, który osobiście opowie o obecności Boga w życiu, o Jego miłości do nas, o tym, że przyjaźń Chrystusa jest kwintesencją życia chrześcijańskiego.

W *Drodze doskonałości* – swym dziele dla młodych karmelitanek początkujących w modlitwie – Teresa uczy je (i uczy nas) trzech podstawowych rzeczy. Po pierwsze – swojej *pedagogii* modlitwy: Teresa zaczyna, formując oranta w cnotach chrześcijańskich. Orant musi wykształcić w sobie miłość do innych, wyzwolenie od

tego co doczesne, pokore, która „jest chodzeniem w prawdzie”, *zdeteminowaną determinację* i pragnienie wody żywej, pragnienie i głód Boga. Po drugie – swej *mistagogii*: ona modli się słowami *Ojczy Nasz*, dzielając uczucia modlitewne samego Jezusa, który nauczył nas tej modlitwy, i dzieląc się nimi z czytelnikiem, aby włączyć go zwyczajnie w modlitwę Boskiego mistrza. I trzecie – że modlitwa, włącznie z tą najbardziej skromną modlitwą początkującego, musi wziąć na siebie odpowiedzialność za życie, ogarniając „wielkie potrzeby Kościoła i ludzkości”, modląc się w tych intencjach i służąc braciom. Jakże aktualne jest jej wołanie: „świat płonie..., módlmy się za niego!”.

Wołania Teresy to jej modlitwy, ujęte w formę psalterza, będące wyrazem solidarności modlitewnej z czytelnikami jej dzieł. Święta jest przekonana, że modlić uczy się modląc. I że najlepszy sposób nauczania modlitwy to podejmować ją spontanicznie i szczerze wobec uczącego się modlitwy. Dlatego Teresa dzieli się nią. Solidaryzuje się.

Z tego powodu we wszystkich swych dziełach, opowiadając swoje życie lub wykładając swą naukę, wprowadza w tekst przerywniki złożone ze słów skierowanych do Boga. Tak jakby rzeczywiście Bóg czy Jezus był prawdziwym czytelnikiem nie tylko zapisanych przez nią stron, lecz także uczuć jej duszy. Ale w *Wołaniach* przedstawia pewien zestaw wzorców modlitw, nasyconych uczuciami ludzkimi i bardzo różnorodnymi; tymi, które wypływają z samego życia („Och, życie, życie...”), bądź tymi,

które rodzą się ze słowa biblijnego: „Przyjdźcie do mnie wszyscy i dam wam pić...”.

Zasadniczy cel całej nauki Teresy to interioryzacja modlitwy początkującego: aby nauczył się skupiać się; aby wszedł w wewnętrzny pałac swej duszy; aby posiadał zdolność rozmawiania z Panem bez słów, gdyż modlitwa nie polega na tym, by „dużo myśleć, lecz dużo mówić”; aby nauczył się słuchać w ciszy głosu wewnętrznego. I aby modlitwa służyła mu w kształtowaniu życia na nowo i motywowaniu go.

Takiej właśnie lekcji Teresa udziela współczesnemu człowiekowi, tak potrzebującemu odnowić w swoim życiu relację z Bogiem.

Tomás Álvarez OCD

Burgos, 10 lutego 2003 r.

Kalendarium życia św. Teresy od Jezusa

Podstawowe fakty biograficzne

Teresa od Jezusa – w świecie Teresa de Ahumada – była córką Alonso Sáncheza de Cepeda i Beatriz de Ahumada. Ojciec jej był tolekańczykiem, matka pochodziła z Olmedo; zamieszkali w Ávila, gdzie 28 marca 1515 roku narodziła się Teresa. Rodzina była liczna („było nas trzy siostry i dziewięciu braci”¹).

Żyjąc w rodzinie otwartej na naukę i kulturę, Teresa bardzo wczesnie uczy się czytać i pisać, być może w wieku „sześciu lub siedmiu lat”².

W życiu Świętej następują trzy wielkie okresy. Do dwudziestego roku życia mieszka w domu rodzinnym. Mając dwadzieścia lat, wbrew woli ojca wybiera życie zakonne i wstępuje do klasztoru Wcielenia. Mając czterdzieści siedem lat, Teresa rozpoczyna trzeci okres swego życia. Opuszcza klasztor Wcielenia, zakłada karmel św. Józefa i wkrótce potem podejmuje zadanie wędrowniej fundatorki. Umiera w Alba de Tormes 4 października 1582 roku.

Te ostatnie lata to czas, w którym rozszerza się horyzont duchowy Teresy – nie tylko za sprawą jej wędrówek jako fundatorki, podczas których przemierzyła rozległe tereny Hiszpanii, lecz dzięki jej wrażliwości na problemy Europy i Ameryki, jej żywemu zainteresowaniu sprawami chrześcijaństwa i Kościoła, dzięki znajomości

¹ Ż 1,3.

² Ż 1,1.

warstw społecznych ówczesnej Hiszpanii: mieszaniny chwały i nędzy. Są to lata, w których Teresa nawiązuje mnóstwo przyjaźni i kontaktów z osobami reprezentującymi wszystkie grupy i klasy społeczne.

Teresa – z wielką korzyścią dla dzieła reformy i swego duchowego magisterium – może wesprzeć się na osobie św. Jana do Krzyża, będącego jednocześnie „synem i ojcem jej duszy”.

Teresa pisarka

Teresa wkroczyła w konstelację wielkich mistrzów pióra w sposób jeśli nie wyjątkowy, to w jej epoce szczególnie.

W młodości zapalona czytelniczka, Teresa jest dobrym przykładem pisarza samouka. Rozpocząwszy od budującej lektury *Flos Sanctorum* (żywotów świętych), przechodzi do pozbawionych wyższych wartości nowel rycerskich, a od nich do „dobrych książek”, jak sama o nich powie. „Dobre książki” były dziełami pisarzy duchowych, a zarazem wielkich mistrzów pióra, twórców dobrej powieści w rodzącej się literaturze hiszpańskiej. Teresa czyta Ojców Kościoła: *Listy św. Hieronima*, *Moralia św. Grzegorza*, *Wyznania św. Augustyna*. Czyta książki z ostatniego okresu średniowiecznego: *Naśladowanie Chrystusa* Tomasza a Kempisa, *Medytacje o życiu Chrystusa* kartuza Landulfa z Saksonii. Czyta również dzieła najlepszych ówczesnych pisarzy, takich jak Luis de Granada, Pedro de Alcántara, Juan de Ávila, Francisco de Osuna, Bernardino de Laredo, Bernabé de Palma.

Dla Teresy – przyszłego Doktora Kościoła – która nie ma wstępu na uniwersytet, staną się oni doborowym gronem nauczycieli. Im zawdzięczać będzie Teresa swoje rozległe przygotowanie do zadań literackich i doktrynalnych, które podejmie w ostatnim, trzecim okresie swego życia, poczynając od 1560 roku, gdy liczyć będzie 45 lat. Zawsze jednak pisząc będzie korzystać ze wsparcia uczonych, teologów i osób duchowych, najbardziej reprezentatywnych dla swego czasu.

Teresa jest pisarką od 45 aż do 67 roku swego życia. Ostatnie strony, przepełnione świeżością i młodzieńczym wdziękiem, kresli na kilka miesięcy przed śmiercią; jest to 31 rozdział *Księgi fundacji*, w którym Święta opowiada burzliwą fundację karmelu w Burgos.

Rzut oka na spis wydanych dzieł Teresy pozwala objąć całość jej produkcji literackiej, ogromną różnorodność gatunków literackich i poziomów doktrynalnych. Są to:

- elementy narracyjne w *Księdze fundacji*;
- introspektywne fragmenty w *Księdze mojego życia* i *Sprawozdaniach*;
- teksty normatywne i jurydyczne: *Sposób wizytowania klasztorów* i *Konstytucje jej klasztorów*;
- jedna glosa biblijna do wybranych fragmentów z *Pieśni nad Pieśniami*: „Myśli o miłości Bożej”;
- dwa pisma humorystyczne: *Pismo humorystyczne* i *Odpowiedź na wyzwanie*;

- mała książeczka prywatnych modlitw, rodzaj intymnego i lirycznego psalterza, któremu Ludwik z Leonada tytuł *Wołania duszy*;
- niewielki zbiór wierszy: lirycznych, mistycznych i okazjonalnych;
- i na koniec bardzo obfita korespondencja.

Chronologia terecjańska

1. Teresa w domu rodzinnym (1515-1535)

Teresa przeżywa pierwsze dwadzieścia lat swego życia w licznej rodzinie: rodzice, dwanaścioro rodzeństwa oraz wielu służących. Mieszka w Ávila, z wyjątkiem krótkich okresów spędzonych w Gotarrendura. Z czasem cała rodzina rozjeżdża się po świecie.

1515 – 28 marca w Ávila rodzi się Teresa de Ahumada, córka Alonsa Sanchez de Cepeda (Toledo) i Beatriz de Ahumada (de Olmedo). 4 kwietnia, w Wielką Środę, w parafii św. Jana odbywa się chrzest Teresy. Tego samego roku dokonano uroczystego otwarcia klasztoru Wcielenia w Ávila.

1528 – Umiera donia Beatriz, matka Teresy. Teresa zwraca się do Maryi z prośbą o opiekę.

1528-1530 – Kryzys młodzieńczy Teresy, niebezpieczne przyjaźnie, lektura powieści rycerskich.

1531 – Teresa zostaje umieszczona w pensjonacie sióstr Augustianek. Przebywa tam aż do jesieni 1532 roku, kiedy z powodu choroby opuszcza klasztor.

- 1533 – Wiosną rekonwalescentka przez jakiś czas przebywa w Hortigosa i w Castellanos.
- 1533-34 – Lektura *Listów św. Hieronima*. Teresa wybiera powołanie zakonne.

2. Zakonnica w klasztorze Wcielenia (1535-1562)

W karmelitańskim klasztorze Wcielenia poza murami Ávila mieszka przez 27 lat (od 20 do 47 roku życia), z krótkimi przerwami spowodowanymi chorobą. Wspólnota zakonna jest liczna: około 200 osób – siostry i rezydujący członkowie rodzin. Lata formacji. Drugie nawrócenie Teresy i wprowadzenie w życie mistyczne. Plany nowej fundacji.

- 1535 – 2 listopada Teresa ucieka z domu i wstępuje do klasztoru Wcielenia.
- 1537 – 3 listopada składa śluby zakonne.
- 1538 – Teresa ciężko choruje. Spędza zimę w Hortigosa i Castellanos. Czyta *Trzeci elementarz* Francisca de Osuna.
- 1539-1542 – „Przeszło osiem miesięcy” jest całkowicie sparaliżowana. Stopniowo wraca do zdrowia w ambulatorium w klasztorze Wcielenia. W 1542 roku zostaje wyleczona dzięki wstawiennictwu św. Józefa.
- 1544 – 26 grudnia umiera don Alonso, ojciec Teresy.
- 1544-1553 – Teresa wraca do praktyki modlitewnej i częstego przystępowania do sakramentów.
- 1554 – Wielki Post, nawrócenie Teresy przed figurą Chrystusa ubiczowanego. Czyta *Wyznania* św. Augustyna. Zaczyna się seria łask mistycznych.

- 1560 – Pierwsza wizja duchowa Pana Jezusa. Trwa wizja Chrystusa zmartwychwstałego. Łaska przebicia serca. Zatrważająca wizja piekła. Decyzja o założeniu zreformowanego klasztoru. Powstają pierwsze *Sprawozdania duchowe*.
- 1562 – W lipcu otrzymuje brewe papieskie zezwalające na fundację klasztoru św. Józefa.

3. Fundatorka karmeli (1562-1582)

Ostatnie dwadzieścia lat życia Teresy (od 47 do 67 roku życia). Czas pełni ludzkiej i duchowej. Fundatorka i pisarka. Przemierza drogi Kastylii i Andaluzji. Do swego dzieła reformy włącza św. Jana od Krzyża. Rozwija sieć więzi osobistych i społecznych. Umiera w Alba de Tormes.

- 1562 – 24 sierpnia: otwarcie Karmelu św. Józefa.
- 1566-1567 – Teresa pisze *Drogę doskonałości*.
- 1567 – 15 sierpnia: otwarcie karmelu w Medina del Campo. Spotkanie ze św. Janem od Krzyża.
- 1568 – 2-11 kwietnia: założenie karmelu w Malagon.
15 sierpnia Teresa zakłada karmel w Valladolid w Rio de Olmos.
- 1569 – 14 maja: otwarcie karmelu w Toledo, 23 czerwca w Pastrana.
- 1570 – 1 listopada: fundacja karmelu w Salamance.
- 1571 – 25 stycznia: założenie klasztoru w Alba de Tormes.
- 1572 – 18 listopada: łaska duchowych zaślubin podczas komunii otrzymywanej z rąk św. Jana od Krzyża.
- 1574 – 19 marca: otwarcie karmelu w Segowii.

- 1575 – 24 lutego: Teresa otwiera klasztor w Beas, 29 maja w Sewilli.
- 1577 – od 2 czerwca do 29 listopada pisze książkę o „Mieszkaniach” (*Zamek wewnętrzny*).
- 1581 – Fundacja karmelu w Soria.
- 1582 – 19 kwietnia: otwarcie karmelu w Burgos.
- 1582 – 26-27 lipca opuszcza Burgos. 20 września przybywa do Alba de Tormes, bardzo chora. 3 października przyjmuje ostatnie Sakramenty. 4 października około 9 wieczorem umiera w karmelu w Alba.



Wprowadzenie

Modlitwa jest zasadniczym tematem przesłania św. Teresy i podstawowym przedmiotem jej nauczania. Jest osią, wokół której obraca się całe doświadczenie Świętej oraz jej osobisty dramat. Jest fundamentem jej duchowości. Modlitwa posłużyła jej do zrozumienia tajemnicy życia chrześcijańskiego oraz spełniła rolę katalizatora doktrynalnego, umożliwiającego przekazanie jej doświadczenia czytelnikom. Już samo to powinno wystarczyć dla uzasadnienia aktualności terezańskiego nauczania.

Kwestia modlitwy należy dziś do najbardziej dyskutowanych zagadnień. Wymaga się od teologów, aby udzielili jasnej i rozstrzygającej odpowiedzi na następujące pytania: na czym polega modlitwa chrześcijańska? jak ją urzeczywistniać? jak ją przeżywać?

Aktualność, o której wspomniałem, nie wynika jedynie z faktu, że doktryna św. Teresy dotarła do nas z całym swoim ożywiającym bogactwem, zdolna porwać nas i skłonić do zaangażowania się. Nauczanie terezańskie jest aktualne także dlatego (i przede wszystkim dlatego),

że wykazuje wielką zbieżność z tematyką i kryzysem modlitwy obserwowanymi w naszych czasach. Możemy ponownie zwrócić się do św. Teresy niemal ze wszystkimi naszymi problemami dotyczącymi modlitwy; uzasadnienia konieczności osobistej, pozaliturgicznej modlitwy. Jak wyjść poza ciasne ramy własnego „ja” oraz świata, wewnątrz których sami się zamknęliśmy, aby wypowiedzieć słowa, które dotrą do samego Boga? Jak pogodzić działanie i kontemplację? Co uczynić, aby Chrystus mógł wkroczyć w naszą modlitwę? Jak ocalić istotę modlitwy w modlitwie ustnej? Jak przeżywać modlitwę wspólnotową? I kolejna kwestia, ściśle powiązana z poprzednią – w jaki sposób można włączyć modlitwę osobistą w jej najintensywniejszych formach w modlitwę liturgiczną. I na koniec problem tak boleśnie przeżywany przez Teresę: czy istnieje w Kościele i jaką rolę ma do spełnienia modlitwa włana, wyzwalana przez charyzmat życia mistycznego, w formie opisywanej przez klasyków duchowości chrześcijańskiej?

W naszej analizie myśli św. Teresy nie będziemy wprost zestawiać owych pytań z udzielanymi przez nią odpowiedziami. Będziemy natomiast starali się dotrzeć bezpośrednio do jej nauczania: czym jest modlitwa i jak powinna być ona praktykowana. Jednak ten temat jest w pismach terecjańskich tak bogaty i złożony, że konieczne będzie narzucenie sobie dalszych ograniczeń.

Pozostawimy poza kręgiem naszego zainteresowania tło historyczne, które w tak ścisły sposób umiejscawia i dogłębnie przenika każdy aspekt myśli terecjańskiej, co widać szczególnie wyraźnie, gdy przyjrzymy się jej genezie.



Święta Teresa jest córką Kościoła, który przeżywa kryzys. Pewne wartości – co jest typowe dla wszystkich krytycznych okresów – zostały zapomniane lub stały się mało cenione. Ona ponownie je odkrywa i przeżywa niezwykle intensywnie. Kwestia modlitwy, rozumianej jako wyraz i ważny element życia chrześcijańskiego, była wówczas, podobnie jak w dzisiejszym Kościele, bardzo drażliwym tematem, choć terminologia i nastawienie zarówno Kościoła, jak i autorów duchowych czy teologów, różniły się od naszych. Był to czas polemiki pomiędzy zwolennikami modlitwy ustnej a tak zwanymi kontemplatykami. W tym właśnie kontekście życia i myśli trzeba umieścić terezańskie doświadczenie i refleksję nad nim. Tutaj znajdujemy uzasadnienie dla tego pełnego żarliwości i emocji, a czasami otwarcie polemicznego tonu, który wyczuwa się na niektórych stronach *Drogi doskonałości*, a przede wszystkim dla jej poczucia pewności i oryginalności. W naszych poszukiwaniach będziemy mieć to wszystko na względzie, ale nie zamierzamy skupiać się na tym zagadnieniu.

Pozostawimy na boku również kolejny ważny element terezańskiej doktryny: *stopnie modlitwy*. Według jednej z podstawowych koncepcji św. Teresy modlitwa nie jest jakimś okazjonalnym zjawiskiem, występującym na marginesie życia, ale jest ona bardzo ściśle związana z samym życiem, a urzeczywistnia się stopniowo. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że modlitwa podlega prawu stopniowości rozwoju życia chrześcijańskiego, ale również – i przede wszystkim – dlatego, że sama w sobie jest ona procesem ewoluującym. Dlatego, aby móc ukształtować

w sobie właściwe pojęcie o istocie modlitwy, należy nieustannie pamiętać o etapach drogi ku Bogu. Uwzględnimy również ten aspekt, nie czyniąc jednak z niego przedmiotu odrębnego studium.

I na koniec jeszcze jedno ważne ograniczenie. Jest rzeczą oczywistą, że dla św. Teresy doskonale urzeczywistnienie modlitwy w wymiarze osobistym realizuje się w modlitwie mistycznej. W tym kierunku powinny zmierzać poszukiwania istoty modlitwy chrześcijańskiej, jej realizacji bez deformujących frustracji, dialogu pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Jakkolwiek uznajemy słuszność takiego podejścia, to jednak ze względów praktycznych pójdziemy nieco inną drogą. Otóż przyjrzymy się uważnie myśli terezańskiej w jej najbardziej elementarnym wyrazie, a co za tym idzie, zachowując jej znaczenie i wagę w najbardziej uniwersalnym zakresie.

Po określeniu powyższych zastrzeżeń łatwiej będzie teraz prześledzić myśl Świętej. Podobnie jak każda inna dziedzina jej nauczania, również temat modlitwy składa się z trzech nakładających się na siebie warstw: doświadczenia, refleksji, nauczania. Na początku spotykamy bardzo szczegółowe i niekiedy wręcz nużące świadectwo jej osobistego przypadku, historię jej modlitwy: początku, dramatu, kryzysu i pełni. Dystans oddzielający doświadczenie od teologicznego opisu modlitwy jest u niej bardzo niewielki. Teresa rozumie modlitwę dokładnie tak, jak ją przeżywa. Stąd rodzi się charakterystyczna dla Świętej koncepcja modlitwy i ona właśnie stanowi punkt wyjścia jej nauczania. Teologiczne opracowanie nie prowadzi jej do sformułowania abstrakcyjnych teorii, ale do przeka-



zywania innym swojego doświadczenia, albo mówiąc inaczej, do rozbudzania go i naprowadzania na nie czytelnika jej pism.

Wykaz skrótów

Dzieła św. Teresy od Jezusa:

- Ż** – Księga mojego życia
- Dd** – Droga doskonałości
- M** – Zamek wewnętrzny, Mieszkania
- F** – Księga fundacji
- Mm**– Myśli o miłości Bożej
(dawniej: Podniety miłości Bożej)
- W** – Wołania duszy do Boga
- K** – Konstytucje
- L** – Listy
- Sd** – Sprawozdania duchowe
- Wk** – Wizytowanie klasztorów



1.

Doświadczenie

W poniższej analizie będą nas interesowały jedynie te informacje dotyczące doświadczenia terecjańskiego, z których można wydobyć doktrynę św. Teresy, a wśród nich – zważywszy na obszerność opisu przekazanego przez Świętą – jedynie te, które mają rozstrzygające znaczenie. Będziemy trzymać się ściśle jej świadectwa autobiograficznego¹, obejmującego cały okres, w którym powstawały jej pisma. Mamy nadzieję, że w ten sposób uda nam się zebrać wszystkie istotne dane. Świadectwo dotyczące jej życia rozpoczyna się *Sprawozdaniem 1* (1560), a kończy *Sprawozdaniem 4* (1581). Jednakże ważne elementy znajdują się również we wszystkich jej większych pismach, ze zbiorom listów włącznie. Tym niemniej najbogatszym źródłem dla naszej analizy będzie *Księga mojego życia* (1565).


¹ Inne znaczące źródła informacji o życiu św. Teresy: biografia Świętej napisana przez Francesco Ribera (Salamanca 1591), dwie analizy ducha Świętej, dokonane jeszcze za jej życia przez zaprzyjaźnionych z nią teologów, a opublikowane przez o. Sylwiusza od św. Teresy (BMC, t. 2) pod następującymi tytułami: *Dictamen* (s. 130-132) i *Informe* (s. 133-152); pisma Hieronima Gracjana i Marii od św. Józefa, poświęcone tematyce terecjańskiej; deklaracje złożone podczas procesów beatyfikacyjnych Świętej (BMC, tomy 18, 19, 20). Jednakże żadnego z tych dzieł nie można postawić na jednym poziomie z pismami samej Świętej.

Mówiąc ogólnie można stwierdzić, że Święta przeszła przez trzy typowe fazy modlitwy chrześcijańskiej: pozabawioną problemów *modlitwę spontaniczną*, moment krytyczny *modlitwy trudnej*, swobodny przepływ *modlitwy wlanej*, otrzymanej i wręcz narzuconej z wysoka. Z tych trzech doświadczeń najbardziej interesujące dla naszego studium będzie drugie, ponieważ w oparciu o nie zaczyna kształtować się terecjańska doktryna o modlitwie. A ponieważ w toku narracji *Księgi mojego życia* owo doświadczenie zostało umieszczone pomiędzy pozostałymi dwoma, pozwoli nam to zająć się również nimi, ale jedynie pobieżnie.

PIERWSZY OKRES: Modlitwa spontaniczna

Opowiada nam o niej pierwszy rozdział autobiografii: „Albowiem żal mnie ogarnia, gdy wspomnę na te dobre skłonności, które Pan mi dał, a jak słabo ja umiałam je wykorzystać...². Jeden z braci, będący prawie w moim wieku (oboje razem wczytywaliśmy się w żywoty Świętych) był tym, którego kochałam najbardziej, chociaż wszystkich darzyłam wielką miłością, a oni mnie. Gdy widziałam męczeństwa, które święte męczennice przechodziły dla Boga, wydawało mi się, że bardzo tanio

² Wielokropki wprowadzone do tekstów terecjańskich wskazują, że jakiś fragment tekstu został pominięty. Tekst *Księgi mojego życia* przytaczamy za: św. Teresa od Jezusa Doktor Kościoła, *Księga mojego życia*, Flos Carmeli, Poznań 2007. Pozostałe teksty Świętej cytujemy z *Dzieł św. Teresy od Jezusa*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1997.



kupiły sobie przejście do cieszenia się Bogiem i ja również bardzo pragnęłam umrzeć w ten sposób; nie z miłości, którą mogłabym do Niego odczuwać, ale dla cieszenia się po tak krótkim czasie tymi wielkimi dobrami, które – jak czytałam – znajdują się w niebie. I razem z tym moim bratem zastanawialiśmy się nad sposobem osiągnięcia tego. Uzgodniliśmy, że udamy się do ziemi Maurów, zebrząc po drodze w imię miłości Boga, aby tam ucieli nam głowy. I wydaje mi się, że Pan dawał nam hart duszy, w tak młodym wieku, jeśli tylko znaleźlibyśmy środki, tyle że największą przeszkodą – jak nam się wydawało – byli rodzice.

W tym co czytaliśmy zdumiewało nas stwierdzenie, że kara i chwała są na zawsze. Często zdarzało nam się spędzać wiele czasu rozprawiając o tym i z przyjemnością powtarzaliśmy po wiele razy: *na zawsze, na zawsze!* Pan zechciał, aby dzięki wypowiedaniu tego przez dłuższy czas, w tym okresie dzieciństwa odcisnęła się we mnie droga prawdy³.

Mimo że od tamtych wydarzeń upłynęło już czterdzieści lat, opowiadająca o nich relacja św. Teresy jest dokładna i bardzo szczegółowa. Elementami, które w nich uwypuklono, są tło i struktura kontemplacyjna tych wydarzeń: „długo o tym ze sobą rozmawialiśmy”, „z upodobaniem powtarzaliśmy po wiele razy: *Na zawsze, na zawsze, na zawsze!*”; „długie chwile powtarzaniem tego”, z wielkim zdumieniem, w taki sposób, że pozostawała odcisnięta „prawda” owego „na zawsze!”. Kolejnymi aspek-

³ Ż 1,3-4.

tami, które warto tutaj odnotować, są otwartość na kontakt z drugą osobą (z wyjątkiem ostatniej uwagi, całe to doświadczenie jest równocześnie podzielane przez oboje rodzeństwa), pociągająca siła przykładu „świętych” i „męczenników”, dwutorowe ukierunkowanie tych dziecięcych rozmyślań: *dynamiczne* (wyruszyć do „kraju Maurów”) i *eschatalogiczne* (pragnienie „cieszenia się po tak krótkim czasie tymi wielkimi dobrami, które – jak czytałam – znajdują się w niebie”), a to ostatnie naznaczone bardziej przez sam czas trwania („na zawsze”), niż jego treść („cieszenie się Bogiem”). W opowiadaniu tym nie brakuje również elementu samokrytyki, który będzie się nieustannie powtarzał bez jakichkolwiek złagodzeń w następnych rozdziałach: nie z miłości, ale aby krótką drogą nabyć sobie te wielkie dobra, albo też niebo kupić tanim kosztem.

Naprawdę niewiele pozostało w niej z tych pierwszych doświadczeń. Święta będzie powracać do nich jedynie okazjonalnie, kiedy ponownie odkryje prawdy z czasów swojego dzieciństwa⁴. Będzie jednak podkreślać wówczas negatywny aspekt tych prawd: „o tym, że wszystko jest niczym, i o próżności świata, i jak życie kończy się w krótkim czasie, a nadto obawa, że jeśli teraz umarłabym, to poszłabym do piekła”⁵. Teresa przez całe życie będzie nosiła w sobie słodkie wspomnienie tych pierwszych odczuć. To wspomnienie będzie jej nieustannie to-

⁴ Por. Ż 3,5.

⁵ Tamże.

warzyszyć⁶. Zagadnienie autentycznych wartości – próżności tego co przemijające i prawdy tego co wieczne – przetrwa w niej i zostanie ubogacone przez przyszłe doświadczenia – „wszystko przemija, Bóg sam wystarcza”⁷. Jednak nie stanie się ono czynnikiem nadającym kierunek modlitwie terecjańskiej ani też nie będzie głównym jej przedmiotem.

To wszystko – uczucia religijne, spontaniczność, oczarowanie wzorcowymi przykładami świętych, Bóg i wieczność, dziecinna modlitwa – przeminęło bardzo szybko i całkowicie. Z tego, co opowiada nam Święta w *Życiu*, dowiadujemy się, z jaką łatwością rozviało się w momencie jej wejścia w wiek młodzieńczy.

DRUGI OKRES: Modlitwa trudna

Tak oto nadchodzi czas *drugiego doświadczenia*. Teresa walczy o odzyskanie upodobania w modlitwie i możliwość praktykowania jej, ale obecnie jej poszukiwania zmierzają w nowym kierunku. Jej modlitwa nie jest już prostym wzniesieniem myśli do Boga w oparciu o doczesne i wieczne motywy, ale zdolnością rozmawiania z Nim, przebywania z Nim.

Będzie to długi okres trudu: osiemnaście lub dwadzieścia lat „wielkich oschłości” oraz nieustannej walki⁸.

⁶ Por. zeznania jej bratanicy Terezyty: BMC, t. 2, s. 340.

⁷ BMC, t. 6, s. 90; por. *Ż* 5,2.

⁸ *Ż* 4,9: „...wydaje mi się, że to Pan zapobiegł, abym nie spotkała nikogo, kto by mnie pouczył, gdyż byłoby niemożliwym – jak mi się wydaje – przetrwać

W relacji św. Teresy te trudności wydają się tworzyć nieprzerwaną ciągłość, łącząc się w jedno bolesne wspomnienie. W rzeczywistości mamy tu do czynienia z doświadczeniem, w którym sytuacje skrajnej niemożności przeplatają się z okresami jasności, a nawet intensywnej modlitwy mistycznej. Na razie pominiemy te momenty światła i ciemności, a także sam chronologiczny rozwój modlitwy, aby skupić naszą uwagę na tylko jednym aspekcie: walce o modlitwę⁹.

Po przezwyciężeniu okresu oziebłości religijnej (wczesna młodość) powrót do modlitwy zbiega się w pismach terezańskich z pierwszymi oznakami powołania zakonnego¹⁰. Z jej słów nie wynika jasno, czy ziarno powołania zrodziło się spontanicznie, czy może zostało rozbudzone na skutek działania czynników zewnętrznych (osób, listów). Natomiast z całą pewnością możemy stwierdzić,

te osiemnaście lat, w których przeszłam ten trud, i te lata wielkich oschłości, na skutek tej niemożności rozważania"; Ż 8,2: „prawie dwadzieścia lat”; Ż 11,11: „Te trudy mają swoją cenę; albowiem – jako ta, która przez wiele lat przechodziła przez nie (tak, że gdy kroplę wody zaczerpnęłam z tej błogosławionej studni, uważałam, że Bóg uczynił mi dar)”; por. Ż 7,17; „ponad osiemnaście [lat] upłynęło mi na tej batalii” – powiedziała nieco wcześniej (Ż 8,3; por. Ż 17,2); a w *Drodze doskonałości* powróci do tego kilkakrotnie, wspominając ten czas jako pewną całość (Dd 17,3; 26,2).

⁹ Ż 8,3: „...w ciągu tych lat było wiele miesięcy – a sądzę, że kiedyś nawet cały rok – gdy... wiele oddawałam się modlitwie... W tym czasie praktykowałam długie chwile modlitwy – niewiele było dni, które upływały mi bez niej, chyba że czułam się bardzo źle, lub byłam bardzo zajęta”.

¹⁰ Por. Ż 3,5; Ż 3,6.

że silny wpływ wywierają na nią „dobre książki”¹¹. To one kierują Teresę ku Chrystusowi i Jego mece (prawdopodobnie po raz pierwszy¹²), oraz ostatecznie skłaniają ją do zdecydowanego oddania się modlitwie w sposób systematyczny. Pragnie praktykować ją według metody skupienia nauczonej przez franciszkańskiego mistrza życia duchowego Francisca de Osuna, a opisanej w książce zatytułowanej *Trzeci elementarz*. Święta poznała tę książkę dzięki swojemu wujowi, Don Pedro Sanchezowi, który sam również czerpał z jej lektury wielkie korzyści duchowe. To właśnie w domu tego wuja ze strony ojca, w Hortigosa, chora Teresa, będąc już zakonnicą, rozpoczyna lekturę owej książki i postanawia wprowadzić w czyn zawarte w niej pouczenia¹³.

Jednak, prawdę mówiąc, Teresa nie musiała czekać na tego rodzaju bodziec zewnętrzny, aby wyruszyć w ową drogę. Dowiadujemy się o tym z innych wyznań samej Teresy. Jej zwrócenie się w postawie modlitewnej i niemal kontemplatywnej do Człowieczeństwa Chrystusa sięga czasów jej dzieciństwa. Święta zawsze pozostawała wierna swoistego rodzaju spotkaniu z Chrystusem w Og-

¹¹ Ż 3,7: „Przywracało mi życie to, że stałam się już miłośniczką dobrych książek. Czytałam *Listy św. Hieronima*, które dodały mi hartu duszy”. Chwilę wcześniej napisała: „brat mojego ojca ... chciał, abym pozostała u niego kilka dni. Jego głównym zajęciem była lektura dobrych książek w naszym rodzimym języku, a rozmawiał – najczęściej – o Bogu i próżności świata. Nakonił mnie do czytania takich książek i choć nie byłam ich miłośniczką, okazywałam, że jestem” (Ż 3,4).

¹² Por. Ż 3,6.

¹³ Por. Ż 4,7.

rodzie Oliwnym. Są to krótkie chwile, które rodzą się bez pomocy książek i metod: „osobiście uważam, że tędy bardzo wiele zyskała moja dusza, gdyż zaczęłam praktykować modlitwę, nie wiedząc jeszcze, na czym ona polega”¹⁴. Z tą informacją należy połączyć pierwsze wspomnienia dotyczące jej osobistej modlitwy¹⁵, które będą wpływały na jej dalszy rozwój w stopniu nie mniejszym niż pouczenia Francisca de Osuna. Metoda zaproponowana przez tego pisarza duchowego polega przede wszystkim na jasnym określeniu, że praktyka modlitwy jest sposobem rozwijania życia wewnętrznego.

Kryzys i trudności

Rozpoczynając od praktykowania tej metody, młoda zakonnica nie tylko zachowuje wierność krótkim i okazjonalnym chwilom modlitwy – jak wyżej zaprezentowana – ale całą sobą, z charakterystycznym dla siebie zdecydowaniem i determinacją w wyborze, angażuje się w tę praktykę: „zdeterminowałam się do podążania tą drogą ze wszystkich moich sił”¹⁶. A już pierwsze rezultaty okazały się nadzwyczajne¹⁷. Później pojawi się typowy i długo-

¹⁴ Ż 9,4; tę samą aluzję czyni do swojego powołania (Ż 3,6).

¹⁵ Por. Sd 4,1: „Zakonnica, która to pisze, przyjęła habit lat temu czterdzieści. Od pierwszego roku swego powołania poczęła rozmyślać o Męce Chrystusa Pana... zastanawiając się przy tym nad swymi grzechami”.

¹⁶ Ż 4,7.

¹⁷ Ż 4,7: „na tej drodze Pan zaczął mnie obdarowywać tak bardzo, że udzielał mi daru modlitwy uciszenia, a kilka razy doszłam do zjednoczenia władz”.

trwały kryzys, który w sposób szczególny naznaczy kolejne osiemnaście lub dwadzieścia lat.

A oto sumaryczna relacja z drobiazgowej analizy te-rezjańskiej: we wspólnocie zakonnej, w której przebywa, nie istnieje praktyka pozaliturgicznej modlitwy osobistej, tym niemniej „zdeteterminowana determinacja” Teresy powoduje powstanie pewnego odpowiednika. Nowa „metoda życia” polega przede wszystkim na zarezerwowaniu każdego dnia pewnego czasu na modlitwę. Nie będzie ona jakimś obojętnym czy powierzchownym gestem, ale czymś dogłębnie odczuwanym i przeżywanym. Teresa z łatwością nawiązuje kontakt z Chrystusem, a poprzez Niego rozwija swoją relację z Bogiem.


Jednakże bardzo szybko natrafia na dwojaką trudność. Po pierwsze, boryka się z własną niezdolnością do rozmyślenia: nie potrafi wyobrazić sobie rzeczy, o których czyta, nie potrafi pracować wyobraźnią, nie ma zdolności rozmyślenia. Po drugie, doświadcza kompletnego niedyscyplinowania własnych myśli, które nie chcą jej słuchać, co sprawia, że jej „postanowienie” okazuje się bezowocne. Myśli przychodzą i odchodzą niczym ramiona wiatraka, jak zadrczający nudziarz czy zamknięty w domu szaleniec¹⁸.

¹⁸ Ż 9,4-5: „dopóki pozwalały mi na to moje myśli, albowiem wiele było tych, które mnie zadrczały”; por. Ż 15,6: „rozum, który jest upartym natrętem”; Ż 17,6: wyobraźnia i pamięć „nie mają siły ani nie są w stanie zatrzymać się na jednej rzeczy... wydaje się być jak nocne ćmy, natrętne i niespokojne”; „choć pamięć z wyobraźnią nie ma siły dla wyrządzenia jakiegokolwiek krzywdy, to naprzykrza się tym, którzy ją widzą, jak ćma”; Ż 30,16: „rozum jest tak zagubiony, że nie wydaje się być niczym innym, jak rozwścieczonym sza-

Te dwie trudności zdają się osłabiać jej początkowy zapał i sprowadzają wysiłki Teresy do czegoś chwilowego, bez możliwości dalszego ich kontynuowania. Unaoczniają one niewielką wartość i niespójność jej modlitwy, która rozwiewa się niczym mgła, nie przemieniając się w życie: „Przez te wszystkie lata nigdy nie ośmieliłam się – chyba że zaraz po komunii – rozpocząć praktykowania modlitwy bez książki; gdyż moja dusza tak bardzo bała się pozostawania na modlitwie bez niej, jak gdyby miała walczyć z wieloma ludźmi. Z tym środkiem zaradczym, który był dla niej niczym towarzyszką i tarczą – na którą mogła przyjmować uderzenia licznych myśli – czuła się pocieszona. Albowiem oschłość nie była jej codziennym stanem, ale pojawiała się zawsze, gdy brakowało mi książki, i tak w duszy od razu powstawał nieład, a myśli gubiły się; dzięki czytaniu książki zaczynałam je zbierać i prowadziłam moją duszę jakby na przynętę”¹⁹. „Bardzo często – przez kilka lat – bardziej zajmowało mnie pragnienie, aby skończyła się godzina, którą miałam dla siebie na przebywanie na modlitwie, i wsłuchiwanie się, kiedy zegar wybije, niż inne dobre rzeczy; i wiele razy o wiele chętniej podjęłabym się najcięższej pokuty, która przysłałaby mi na myśl, zamiast skupienia się dla praktykowania modlitwy.

leńcem”; Dd 26,2: „przez długie lata znosiłam to strapienie na modlitwie, tę niezdolność utrzymania myśli na jednym przedmiocie”; Dd 19,2; 4M 1,6.13. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że – w terminologii stosowanej przez św. Teresę każde z tych słów: „rozum”, „myśl”, „wyobraźnia” bywa stosowane w różnych znaczeniach.

¹⁹ Ż 4,9.



I nie ma wątpliwości, że demon – lub mój nielojalny styl życia – wywierał na mnie tak przeogromną presję, abym nie poszła na modlitwę, oraz odczuwałam taki smutek wchodząc do oratorium, że konieczne było, abym wspomogła się całym moim hartem duszy (który, jak mówią, miałam niemały)²⁰.

Skutkiem jest drugi kryzys. Święta uświadamia sobie coś o wiele poważniejszego: brak zbieżności pomiędzy jej życiem a chwilami modlitwy, w których wymagania Boga i sumienia są kategoryczne, wykluczają jakąkolwiek formę kompromisu. Istnieją w jej życiu pewne sprawy, które Teresa wyraźnie odczuwa jako przyczyny tego rozproszenia: marnuje mnóstwo czasu na głupstwa, osłabia się wewnątrznie na skutek uczuć i przyjaźni, które wiążą ją emocjonalnie i nie pozwalają jej się uwolnić. Ta niezgodność pomiędzy „chwilami” modlitwy, a konkretnym życiem zostaje uchwycona przez sumienie św. Teresy jako coś absolutnie niedopuszczalnego: takiego rodzaju życie jest „cieniem śmierci”²¹, w którym modlitwa, spotkanie z Bogiem staje się swoistą agonią, nieustanną walką.

Spędziła dwadzieścia lat wśród przeciwności „na tym burzliwym morzu, na tych upadkach i podnoszeniu się – i źle się podnosiłam, gdyż powracałam do upadania – i w tak miernym życiu doskonałości, że prawie nie zwracałam uwagi na grzechy powszednie, a śmiertelne, nawet jeśli lękałam się ich, to nie tak, jak powinnam, gdyż nie unikałam niebezpieczeństw. Mogę powiedzieć, że jest to

²⁰ Ż 8,7; por. Ż 8,8; Ż 9,4-5.

²¹ Ż 8,12; por. Ż 7,17; Ż 9,8.

jeden z najbardziej pełnych udreki rodzaj życia, jaki – zdaje mi się – można sobie wyobrazić: gdyż ani nie cieszyłam się Bogiem, ani nie czerpałam zadowolenia ze świata. Gdy znajdowałam się pośród rzeczy dających zadowolenie na świecie, udrekę powodowało wspomnienie na to, co jestem winna Bogu. Gdy byłam z Bogiem, zamiłowania do rozrywek świata nie dawały mi spokoju. Jest to wojna tak pełna udreki, że nie wiem, jak mogłam ją znieść przez miesiąc, a co dopiero przez tyle lat²².

To wszystko nie zagraża jej całkowicie dostępu do spotkania z Bogiem. Tym niemniej przybiera ono pełen sprzeczności charakter: „już mi było wstyd ponownie zbliżyć się do Boga w tak szczególnej przyjaźni, jaką jest modlitewna relacja”²³. Teresa, doświadczając własnej słabości, poddaje się. Czuje się bezsilna i niezdolna, by dostosować własne życie do nie dopuszczających żadnych kompromisów wymagań modlitwy. Szczerze wyznaje, że czuje się niegodna kontynuowania dialogu z Bogiem. Dlatego opuszcza pole walki na rok lub półtora („co najmniej na rok, gdyż co do tego pół roku nie pamiętam dokładnie”²⁴).

²² Ż 8,2.

²³ Ż 7,1; por. bardziej szczegółową analizę w rozdz. Ż 19,4-11 („brak pokory” „jakiż to było zaślepienie”; Ż 19,10: „Dziś jeszcze żegnam się znakiem krzyża i nie wydaję mi się, aby przeminęło tak groźne niebezpieczeństwo, jakim jest ten wymysł, który demon wskazywał mi w imię pokory”; Ż 19,11: „Taki – wydaję mi się – był początek pokusy, którą demon kusił Judasza”); por. Dd 39,1-2.

²⁴ Ż 19,4; nieco wcześniej napisała: „gdyż już rok i więcej nie praktykowałam modlitwy myślnej” (Ż 7,11; por. Ż 8,3).